

Stare Dobre Małżeństwo, Przechyla się ku jesieni

Słońce cofa się w popłochu
Z dnia na dzień
Ubywa mu mocy i coraz wcześniej
Trzepoce o szyby ćma nocy
Przechyla się ku jesieni ziemia

Bo zachodzi mgłą lustro nieba
W tym lustrze niczym odrzucone rzeczy
Odbijamy się pomniejszeni

Słońce cofa się w popłochu
Z dnia na dzień
Ubywa mu mocy i coraz wcześniej
Trzepoce o szyby ćma nocy
Przechyla się ku jesieni ziemia

Bo przekwitły w nas wonne metafory
I na dłoni usypana garść popiołu
Z wszystkich uniesień majowych

Słońce cofa się w popłochu
Z dnia na dzień
Ubywa mu mocy i coraz wcześniej
Trzepoce o szyby ćma nocy
Przechyla się ku jesieni ziemia

Bo grzechoczą w nas pola makowe
Jak zamyślane nad marnością świata
Filozofów zasuszone głowy

Słońce cofa się w popłochu
Z dnia na dzień
Ubywa mu mocy i coraz wcześniej
Trzepoce o szyby ćma nocy
Przechyla się ku jesieni ziemia
Przechyla się ku jesieni ziemia
Przechyla się ku jesieni ziemia